



o jakąś uśrednioną opinię o Jezusie panującą wśród uczniów, ale o wiarę – osobistą relację do Niego: „Kim jestem dla was?” Jezus jawi się w tej scenie jako Kochający, który z pewnym drżeniem zadaje ukochanym przez siebie decydujące pytanie: „*Tyle czasu jestem z wami, tyle już słyszeliście i widzieliście. Czy znaczą coś dla was?*” **Przed takim pytaniem stanąć musi prędzej czy później każdy wierzący.** Chodzi w nim o osobistą relację do konkretnej Osoby, która nie pozwala się zaszufłakować w gotowych kategoriach intelektualnych, ale zaprasza do wypłynięcia na głębię wiary, do przemieniającego spotkania. Szymon Piotr wyznaje Jezusa jako Mesjasza czyli posłanego przez Boga Króla Pokoju, upragnionego i wyczekiwanego przez Izraela i narody od tysiącleci. On jest spełnieniem nadziei ludzkości i upragnieniem każdego człowieka. Ale Jezus jest więcej niż spełnieniem Bożych obietnic danych Dawidowi i prorokom: jest Synem Bożym, Bogiem samym, który nie pozwala się ustawić w panteonie rozmaitych bogów i bożków jako „jeden z”. W polskim tłumaczeniu trudno oddać siłę wyrazu, z jaką Piotr wyznaje wiarę w Jezusa, używając aż czterech rodzajników określonych: „*Ty jesteś (jedynym) Mesjaszem, (jedynym) Synem (jedynego) Boga, (tego) Żyjącego*”. W ślad za Piotrem swoje wyznanie składają słowem i życiem, inni Apostołowie, jak Tomasz: „Pan mój i Bóg mój!” (J 20,28), czy Paweł: „Już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. (...) Obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2,20). Podobnej odpowiedzi oczekuje Pan Jezus od każdego z nas.

Rosalind Moss urodziła się w Brooklynie w 1943 roku. Ros już jako dorastająca dziewczyna zaczęła stawiać sobie pytania o sens ludzkiego życia, cierpienia i śmierci. Po skończonych studiach Ros otrzymała odpowiedzialną pracę w trzech korporacjach. Bardzo dobrze zarabiała; w wolnym czasie uwielbiała tańce oraz jazdę konną. Była kobietą sukcesu i wydawało się, że ma wszystko, co jest jej potrzebne do szczęścia. Jednak w rzeczywistości odczuwała głęboką wewnętrzną pustkę i brak sensu życia, którego sama nie była w stanie niczym wypełnić. Podczas spaceru w parku w niedzielne popołudnie, Ros nieoczekiwanie doświadczyła obecności osobowego Boga. To był ogrom niewyrażalnej miłości wraz z wszechogarniającą radością i pokojem. Dla Ros nie do pojęcia było to, że Żyd może wierzyć w tak absurdalne twierdzenie, że człowiek Jezus jest Bogiem. Ros gotowa była w to wszystko uwierzyć, ale największym problemem dla niej było przyjęcie faktu, że Jezus, będąc prawdziwym człowiekiem, jest równocześnie prawdziwym Bogiem. Przełom nastąpił w sierpniu 1976 roku. Ros



siedziała wówczas w hawajskiej restauracji z 12 „Żydami dla Jezusa”. Ludzie ci znowu zaczęli mówić do niej: „Chrystus umarł za twoje grzechy, Ros i za grzechy całego Świata”. Ros przeżywała nieopisaną radość i szczęście płynące ze zjednoczenia z Chrystusem, nieustannie Mu dziękowała i śpiewała Mu pieśni uwielbienia: „Niech tysiąc języków śpiewa na cześć mojego Zbawiciela! Niewypowiedziana miłość: jakże to możliwe, że Ty, mój Boże, umarłeś za mnie!” Rok później z kolei jej brat Dawid podzielił się z Ros radosną wiadomością, że on także uwierzył w Chrystusa. W tym samym czasie ich siostra Susan, mieszkająca w stanie Michigan, miała głębokie doświadczenie obecności Chrystusa i po kilku latach także przyjęła sakrament chrztu św. Dawid i Ros intuicyjnie czuli, że musi być jeden prawdziwy Kościół, który założył Jezus Chrystus. Zaczęli więc go szukać. Dawid włączył się w ruch pro-life i zaczął się bliżej przyglądać Kościołowi katolickiemu. Ros zaczęła „uświadamiać” swego brata, powtarzając antykatolickie slogany, które usłyszała od protestantów: że Kościół katolicki jest dziełem szatana, „nierządnicą babilońską”. W Wigilię Bożego Narodzenia 1978 roku, brat zaprosił Ros na pasterkę do katolickiego kościoła. Podczas liturgii Ros była pod wielkim wrażeniem żydowskich elementów wplecionych w liturgię Mszy św. **Zrozumiała wówczas, jak bardzo mylili się ci wszyscy, którzy mówili jej, że katolicyzm to „szatańska religia”.** Po wyjściu z kościoła Ros usłyszała od swego brata szokujące słowa: to jest synagoga, ale z Chrystusem! Dokładnie rok później Dawid złożył wyznanie wiary i został oficjalnie przyjęty do wspólnoty Kościoła katolickiego. Ros nabyła kilka kaset Scotta Hahna oraz jego książkę „W domu najlepiej”, którą przeczytała z zapartym tchem. Gdy słuchała świadectwa Hahna, poruszyły ją bardzo cytowane przez niego słowa katolickiego biskupa Fultona Sheena: „**W Ameryce nie ma nawet 100 ludzi, którzy nienawidzą Kościoła katolickiego, ale są miliony ludzi, którzy nienawidzą tego, co mylnie uważają za nauczanie Kościoła katolickiego**”. Ros zrozumiała wówczas, iż niechęć, uprzedzenia, a często nawet nienawiść do Kościoła katolickiego wynikają z braku wiedzy oraz zafalszowania prawdy o nim. W tym czasie Ros zbadała wszystkie doktrynalne różnice dzielące ewangelików i katolików. Czytała książki teologów protestanckich, pragnąc poznać ich zarzuty wymierzone w Kościół katolicki. Szybko się jednak przekonała, że oni zwalczają doktrynę, która tak naprawdę nie jest nauką Kościoła katolickiego. W Wigilię Paschalną 1995 roku w kościele św. Józefa w Millbrook w stanie Nowy Jork, Ros została oficjalnie przyjęta do wspólnoty Kościoła katolickiego. **Do tego Kościoła, który przed dwoma tysiącami lat ustanowił sam Chrystus.**

